



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel  
(sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz  
Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1500 (5/2026) | 15.01.2026

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Agata Tatarenko

## Od argumentów historycznych do kalkulacji kosztów: czeska debata publiczna na temat wojny Rosji z Ukrainą

Zmiana władzy w Republice Czeskiej nie doprowadziła do zasadniczego zwrotu w polityce zagranicznej wobec Rosji i wojny w Ukrainie, wpłynęła jednak wyraźnie na sposób jej legitymizowania w debacie publicznej. Odwołania do doświadczeń historycznych z lat 1938 i 1968, które po aneksji Krymu oraz zwłaszcza po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r. pełniły funkcję moralnego imperatywu wsparcia dla Ukrainy, stopniowo tracą znaczenie mobilizacyjne. Zastępuje je coraz częściej narracja pragmatyzmu, akcentująca koszty ekonomiczne, presję inflacyjną oraz zmęczenie społeczne długotrwałym konfliktem. Zmiana ta znajduje odzwierciedlenie w decyzjach rządu Andreja Babiša, ograniczających finansowe zaangażowanie Czech we wsparcie Ukrainy przy jednoczesnym zachowaniu roli koordynacyjnej. Na tym tle widoczne jest napięcie pomiędzy pragmatycznym podejściem rządu a narracją prezydenta Petra Pavla, który konsekwentnie postrzega wojnę jako zagrożenie dla bezpieczeństwa w całej Europie.

**Polityka zagraniczna a pamięć zbiorowa.** Po 2014 r., a jeszcze wyraźniej po 2022 r., pamięć zbiorowa o dyktacie monachijskim z 1938 r. oraz inwazji wojsk Układu Warszawskiego z 1968 r. była jednym z głównych punktów odniesienia czeskiej debaty publicznej na temat inwazji Rosji na Ukrainę. Była ona interpretowana nie tylko jako naruszenie prawa międzynarodowego, lecz także jako powtórzenie imperialnego schematu działań Rosji znanego z przeszłości, w tym z historii ziem czeskich. Lata 1938 i 1968 pełniły funkcję moralnego imperatywu i politycznego nakazu uzasadniającego jednoznaczne wsparcie Ukrainy oraz zdecydowaną postawę wobec Rosji. Jednak od kilkunastu miesięcy można obserwować stopniowe osłabienie tej narracji. Nie oznacza ono zakwestionowania znaczenia wydarzeń z 1938 r. i 1968 r., lecz ich neutralizację w bieżącym dyskursie politycznym. Odniesienia historyczne pojawiają się rzadziej, a jeśli już się pojawiają – mają charakter deklaracyjny, pozbawiony bezpośrednich konsekwencji politycznych. W miejsce języka historycznych analogii coraz częściej wkracza retoryka pragmatyzmu, interesu narodowego oraz konieczności „realistycznej” oceny sytuacji międzynarodowej.

Takie podejście jest efektem nie tylko tzw. zmęczenia wojną, które możemy obserwować w wielu społeczeństwach w Europie, ale także wciąż rosnących kosztów życia w Republice Czeskiej. Są one konsekwencją utrzymującej się w ostatnich latach wysokiej inflacji oraz wzrostu cen podstawowych dóbr i usług. W latach 2021-2023 inflacja w Czechach znacząco przekraczała cel inflacyjny, co wynikało z nałożenia się czynników zewnętrznych, takich jak zaburzenia globalnych łańcuchów dostaw po pandemii COVID-19 oraz gwałtowny wzrost cen energii po agresji Rosji na Ukrainę. Pomimo stopniowego spowolnienia tempa inflacji oraz prowadzenia restrykcyjnej polityki pieniężnej przez Česká národní banka, poziom cen pozostał wysoki, co prowadziło do trwałego osłabienia realnej siły nabywczej gospodarstw domowych. Szczególnie dotkliwy okazał się wzrost kosztów energii i ogrzewania, który zmusił znaczną część społeczeństwa do ograniczania konsumpcji oraz wprowadzania strategii oszczędnościowych ([„Komentarze IEŚ”, nr 914](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 833](#)). W efekcie rosnące koszty życia stały się istotnym czynnikiem wpływającym na nastroje społeczne i postawy polityczne, wzmacniając poczucie niepewności ekonomicznej oraz krytyczną ocenę działań władz. Mimo oznak stabilizacji makroekonomicznej presja kosztowa pozostaje jednym z kluczowych wyzwań społeczno-gospodarczych w Republice Czeskiej.

O ile w pierwszych latach po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę wsparcie dla Ukrainy w debacie publicznej było przedstawiane jako naturalna konsekwencja czeskiego doświadczenia historycznego, o tyle obecnie akcentuje się koszty ekonomiczne, społeczne i polityczne tego zaangażowania. Przeszłość przestaje być impulsem do



działania, a staje się jedynie tłem – elementem, który nie determinuje już decyzji politycznych. Takie podejście nasiliło się w czasie kampanii wyborczej do czeskiego parlamentu oraz po objęciu władzy przez rząd Andreja Babiša. Od początku kampanii czeska debata publiczna wokół wojny w Ukrainie i relacji z Rosją posługuje się językiem pragmatyzmu. Dominującymi motywami są kalkulacja kosztów oraz zmęczenie wojną i jej konsekwencjami. Ta transformacja nie polega na całkowitym odrzuceniu poparcia dla Ukrainy, lecz na przesunięciu akcentów z moralizujących odniesień historycznych na argumenty związane z kosztami, interesami i realiami polityki. Ponadto czeskie oraz zagraniczne media prognozują, że Babiš lub związane z nim ugrupowania mogą dążyć do łagodniejszej narracji względem Rosji, co jest interpretowane jako możliwa korekta istniejącego kursu politycznego wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej.

**Zjawiska te znajdują odbicie w decyzjach politycznych.** Już w grudniu 2025 r. premier Andrej Babiš oświadczył, że Republika Czeska nie będzie gwarantować finansowego wsparcia dla Ukrainy, argumentując to brakiem środków w budżecie i koniecznością skoncentrowania wydatków na wewnętrznych potrzebach obywateli. W jego wypowiedziach pojawiał się argument, że „nasza kasa jest pusta” i środki trzeba przeznaczyć przede wszystkim na wydatki krajowe, co spotkało się z szerokim odzewem w czeskiej debacie publicznej jako przykład pragmatycznej logiki politycznej dominującej nad retoryką solidarnościową. Ta linia narracyjna znalazła także potwierdzenie w decyzjach operacyjnych – choć Republika Czeska dalej koordynuje międzynarodową inicjatywę dostaw amunicji dla Ukrainy, to przestała angażować własne środki finansowe, koncentrując się na roli pośrednika.

**Jednocześnie prezydent Republiki Czeskiej Petr Pavel** w licznych publicznych wypowiedziach odnoszących się do rozmów prowadzonych na linii Rosja–USA–Ukraina, mających na celu zakończenie wojny, konsekwentnie podkreślał, że Rosja dąży nie do kompromisu, lecz do osiągnięcia przewagi, co przesądza o konieczności kontynuowania wsparcia wojskowego i politycznego dla Ukrainy. W wywiadach i komentarzach dotyczących sytuacji międzynarodowej Pavel argumentował, że redukcja zaangażowania Zachodu mogłaby służyć interesom Kremla, ponieważ alternatywą dla wspólnego wsparcia jest sukces Rosji, który podważyłoby bezpieczeństwo całej Europy i porządek oparty na prawie międzynarodowym. Takie stanowisko wynika z jego oceny, że Rosja nadal posiada zdolność do prowadzenia agresji i nie wykazuje woli zawarcia trwałego porozumienia pokojowego na zasadach odzwierciedlających respektowanie integralności terytorialnej Ukrainy, co implikuje konieczność dalszego wzmacniania zdolności obronnych Ukrainy i państw sojuszników. Pavel nie tylko sprzeciwiał się ograniczaniu pomocy wojskowej (wzywając do pełnego wsparcia sprzętowego i dostaw amunicji), ale również akcentował potrzebę strategicznego zaangażowania sojuszników w długoterminowe zabezpieczenie pokoju w regionie, wskazując, że tylko zdecydowana postawa wobec agresora może powstrzymać dalszą eskalację i stabilizować bezpieczeństwo w Europie Środkowej.

**Komentarz.** Opisany proces należy interpretować jako przejaw strukturalnego napięcia między normatywnym wymiarem polityki zagranicznej a jej uwarunkowaniami społeczno-ekonomicznymi. Osłabienie odwołań do pamięci 1968 r. nie oznacza jej zaniku ani rewizji jej znaczenia historycznego, lecz świadczy o zmianie funkcji tej pamięci w debacie publicznej – z narzędzia mobilizacji politycznej na symboliczny punkt odniesienia o ograniczonej sprawczości decyzyjnej. W warunkach długotrwałej wojny, presji kosztowej i narastającej niepewności ekonomicznej elity polityczne coraz częściej rezygnują z argumentów opartych na analogiach historycznych na rzecz języka zarządzania ryzykiem, priorytetyzacji interesów krajowych oraz selektywnego zaangażowania międzynarodowego. Jednocześnie widoczna dyktomia pomiędzy stanowiskiem rządu a narracją prezydencką ujawnia wewnętrzną fragmentację czeskiej polityki zagranicznej, w której konkurują ze sobą logiki pragmatyzmu fiskalnego i strategicznego myślenia o bezpieczeństwie regionalnym. W dłuższej perspektywie może to prowadzić do trwałego przeformułowania czeskiego podejścia do konfliktów międzynarodowych – nie poprzez zerwanie z dotychczasowym kursem, lecz przez jego funkcjonalne ograniczenie, uzależnione od kondycji społecznej i ekonomicznej państwa oraz zdolności elit do utrzymania konsensusu wokół kosztów solidarności międzynarodowej.